



Nr 21/2011 (15.XI.2011)

Dwutygodnik Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi

Pracownicy KGHM w referendum jasno powiedzieli Prezesowi co myślą o wykupie deputatu węglowego

Nie chcemy oddać deputatu

Tak dużej frekwencji chyba nikt się nie spodziewał. W referendum udział wzięło 73,28% pracowników, z czego 2/3 odrzuciło ofertę Zarządu, a trzecia część opowiedziała się za wykupem. Najwięcej głosów przeciwnych wykupowi deputatu węglowego oddali pracownicy Zakładów Górniczych – aż 82% głosujących w przypadku ZG „Rudna” i ZG „Lubin”.

Za wykupem opowiedziało się 2/3 głosujących z Biura Zarządu – co raczej nikogo nie dziwi – jednocześnie 1/3 nie połakomiła się na ok. 11 tys. zł netto uznając to jako kwotę zbyt niską. Aparat propagandowy największe sukcesy odniósł w Hucie Miedzi „Głogów”, gdzie 64% głosujących pracowników oddało głos na „tak”.

Prezes podsumowując referendum w oficjalnym komunikacie wypowiedział trzy zdania, które pragniemy skomentować. „Wysoka frekwencja w referendum to potwierdzenie, że sprawa była istotna dla pracowników.” – w końcu nas dotyczyła, dlaczego miałyby być nieistotna? „Tak jednoznaczne wyniki pozwalają także ostatecznie wyjaśnić ten temat.” – Panie Prezesie! A gdzie dialog i kompromis? Dlaczego Zarząd nie proponuje wyższej kwoty? „Propozycja zarządu wychodziła naprzeciw wcześniejszym oczekiwaniom społecznym i była jednocześnie racjonalna ze wzglę-

dów biznesowych” – no chyba, że chodzi o biznes, tylko gdzie tu miejsce na czynnik ludzki? Jeśli mowa o oczekiwaniach społecznych, to droga wolna – w każdej chwili można podpisać umowy z emerytami lub rencistami chcącymi odsprzedać deputat węglowy. Nic nie stoi na przeszkodzie, tylko czy jest taka wola ze strony Zarządu?

Pracownicy nie chcą zrzec się deputatu, więc spółka zaoszczędziła 800 mln zł, które były przeznaczone na ten cel. Dodatkowo, po trzech kwartałach KGHM osiągnął zysk netto 7,5 mld zł i prognozuje się, iż rok zamknie się z zyskiem około 11 mld zł. Panie Prezesie, były już podwyżki dla Zarządu i kierownictwa, chcąc nie chcąc przyszła kolej na stanowiska robotnicze!

Wyniki badań pogrążyły Zarząd

Biuro Zarządu zamieściło na portalu KGHM Raport z Badania Satysfakcji Pracowników KGHM Polska Miedź S.A., przeprowadzonego przez firmę Biostat z Rybnika. Raport okraszony został od razu huraoptymistycznym tekstem, zaczynający się od słów: „Wizerunek firmy, organizacja i bezpieczeństwo pracy – to obszary najwyżej oceniane przez pracowników, wynika z przeprowadzonych w KGHM badań satysfakcji”. I tak do końca w klimacie samozachwyty i samouwielbienia. Podsumowując niebывалы sukces. Choć i tu pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, bowiem poziom

Wyniki REFERENDUM KGHM Polska Miedź S.A. 8-9 listopad 2011 r.

Okręg	I - ZGL	II - ZGPS	III - ZGR	IV - HML	V - HMG	VI - HMC	VII - ZWR	VIII - ZH	IX - JRGH	X - BZ	XI - COPI	SUMA												
Liczba uprawnionych	3302	4712	4609	935	2626	241	945	360	110	603	188	18631												
Liczba głosujących	2569	3481	3526	661	1714	181	641	239	71	411	158	13652												
Frekwencja (%)	77,80	73,88	76,50	70,70	65,27	75,10	67,83	66,39	64,55	68,16	84,04	73,28												
	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%										
TAK	461	17,94	980	28,15	592	16,79	449	67,93	1099	64,12	88	48,62	211	32,92	108	45,19	39	54,93	273	66,42	59	37,34	4359	31,93
NIE	2097	81,63	2495	71,67	2893	82,05	209	31,62	603	35,18	90	49,72	426	66,46	130	54,39	32	45,07	135	32,85	99	62,66	9209	67,46
Głosy ważne	2558		3475		3485		658		1702		178		637		238		71		408		158		13568	99,39
Głosy nieważne	11		6		36		3		12		3		4		1		0		3		0		79	0,58

temperatury i hałas to najgorzej oceniane parametry warunków pracy. Elementarna poprawność dziennikarskiego rzemiosła nakazywałaby jednak nabąknąć coś, chociażby w cząstkowej formie, o wynikach raportu w obszarach, które oceniane były przez biorących udział w badaniu, najgorzej. Niniejszym wypełniamy tą lukę.

Czytający ten sam raport pracownicy Biura Zarządu, z Herbertem Wilhelmem Wirthem na czele, musieli zwrócić uwagę na fragmenty wyróżnione czerwona czcionką, które to wg autorów raportu, zasługują na szczególną uwagę.

Niewiadomo skąd taki zachwyt wynikami raportu skoro w dwóch największych oddziałach górniczych najgorzej ocenione zostały: organizacja pracy, bezpieczeństwo, motywacja pracowników, relacje interpersonalne, komunikacja, przepływ informacji i wizerunek firmy. Najniżej oceniono politykę kadrową. W tym obszarze najbardziej niezadowoleni byli pracownicy HM „Legnica” oraz kopalne „Rudna” i „Polkowice-Sieroszowice”. Nie trudno się domyślić, jaki był tu stopień satysfakcji w siedlisku PÓwskich zrzutów, w Biurze Zarządu – oczywiście najwyższy.

Wnioski raportu firmy przeprowadzającej badania do polityki kadrowej: „Zdecydowana większość pracowników uważa za niejasne i niesprawiedliwe zasady awansów w swoim oddziale. Pracownicy starający się o awans powinni uzyskiwać informację zwrotną o ocenie swojej kandydatury. Za komunikowanie kryteriów i ocen odpowiadać powinni bezpośredni przełożeni poszczególnych pracowników. Należy uczulić ich co do konieczności przekazywania podobnych informacji. Negatywnie oceniono także kryteria przyjmowania nowych pracowników oraz obiektywizm oceny pracy podwładnych. Pracownicy chcieliby także zostać częściej zauważani i doceniani dlatego wydaje się, iż osoby na stanowisku kierowniczym w większym stopniu powinny być „coachami” swoich podwładnych, powinny okazywać uznanie pracownikom i wzbudzać poczucie dumy z dobrze wykonanych zadań”.

Adekwatność wysokości wynagrodzenia do kondycji finansowej spółki, mojego stanowiska i kwalifikacji, to kolejny marnie oceniany obszar przeprowadzonego badania. I tu fragment wniosków z raportu: „Zaangażowanie oraz satysfakcja z pracy są jednymi z najważniejszych czynników potrzebnych do solidnej i efektywnej realizacji zadań. Z powodu negatywnie ocenionego obecnego systemu motywowania, koniecznym wydaje się jego naprawa między innymi poprzez częstsze udzielanie pochwał oraz wyznaczenie jasnych kryteriów nagradzania.”. Współbrzmiające do powyższych wniosków jest najgorzej oceniane sprawiedliwe traktowanie wszystkich podwładnych przez bezpośredniego przełożonego, co opisane zostało w kolejnym wniosku z badania: „Taka sytuacja może prowadzić do wzajemnych konfliktów i poczucia rozgoryczenia wśród pracowników. Konieczną wydaje się praca nad poprawą stosunków na linii przełożony – pracownik. Osoby na stanowiskach kierowniczych powinny częściej rozmawiać z pracownikami, w szczególności w przypadku, gdy pojawiają się jakieś wątpliwości i problemy. Dialog i bezpośrednia pomoc jest także potrzebna, aby pracownicy mogli szybciej zdobyć wiedzę i doświadczenie, co przekłada się na jakość wykonywania pracy”.

Kolejny obszar badania, na którym Biostat nie pozostawił suchej nitki, musiał zrobić na zlecających badanie, piorunujące wrażenie. Otóż oczko w głowie prezesa i Biura Zarządu – PR i PROPAGANDA – zostało w raporcie rozjechane, bo jak można by inaczej odczytać ten oto fragment wniosków z raportu: „Najniżej oceniono pozyskiwanie informacji przekazywanej przez radiowęzeł i telewizję KGHM, co daje podstawy do zastanowienia się nad sensem ich dalszego funkcjonowania”. (!!!)

Wyniki przeprowadzonego badania satysfakcji we wszystkich obszarach są dla zarządzających KGHM Polska Miedź S.A. porażające m.in. dlatego, że:

- pracownika najemnego traktuje jak we wczesnym kapitalizmie, jako ogniwo robocze z konieczności niezbędne do wypracowywania zysków dla fabrykanta i jego otoczenia,
- PÓwski namiestnik z dworem, posiadający władzę absolutną (po wprowadzeniu do Rady Nadzorczej swoich „przedstawicieli z wyboru załogi”), zachowuje się jak cesarz, car czy król uzurpując sobie prawo do decydowania o losie swoich podwładnych i wedle własnego uznania zezwala wybrańcom służyć na rzecz panującego na ustalonych przez siebie warunkach,
- wynagrodzenie to forma jałmużny, a sam fakt zatrudnienia na miedzi pozostaje dla pospółstwa jedyną i ostateczną satysfakcją z pracy,
- awanse, podwyżki, przeszerogowania i premiiomnie zależne jest wyłącznie od woli pana i władcy (narzucony jednostronnie antypracowniczy

system motywacyjny),

- ogromne siły i środki ponoszone na propagandę audiowizualną (telewizja KGHM) to przedsięwzięcie przynoszące nieuzasadnione straty dla spółki, zarówno w wymiarze finansowym jak i osłabianym morale załogi (propagandy sukcesu już nie łykamy).

Dalsze komentowanie smutnych wniosków z raportu byłoby zbędnym kopaniem leżącego. Zwracamy tylko uwagę, że dopóki pracownik najemny traktowany będzie w KGHM przedmiotowo, dopóty niezadowolone, rozgoryczone, żal, złość i konflikty będą się pogłębiać i negatywnie wpływać na efektywność pracy, a ostatecznie na wyniki spółki. Coraz częściej sposób zarządzania KGHM-em wywołuje w nas odruchy wymiotne, ale i śmiech, a jak wiadomo śmiech u niewolników i poddanych to ostatnie stadium frustracji. Warto o tym pamiętać.

Miro

Lewackie organizacje wspólnie z niemieckimi bojówkami odwróciły uwagę od przebiegu uroczystości Niepodległościowych

Chcą żebyśmy zapomnieli o Niepodległej Polsce?

Oglądając 11 listopada telewizyjne relacje z obchodów Święta Niepodległości można było odnieść wrażenie, iż trwa właśnie inscenizacja Bitwy Warszawskiej, którą nie tak dawno emitowano w kinach. Zapowiadano przemarsz uczestników w przebraniach Polaków broniących naszą Ojczyznę od czasów rycerskich po historyczny moment odzyskania Niepodległości. Niestety, nic takiego nie pokazano i zamiast tego można było zobaczyć zablokowany przemarsz przez lewackie organizacje. Problem w tym, iż jedna z tych grup (bojówka z Niemiec) została nazwana chuliganami z „Marszu Niepodległości”, nie zaś zadymiarzami zaproszonymi przez kontrmanifestację „Kolorową niepodległą” organizowaną m.in. przez „Gazetę Wyborczą”. Prowokatorzy mieli za zadanie odwrócić uwagę od prawdziwych uroczystości, a więc zmarginalizować Święto Niepodległości. Wszczęta zadyma eskalowała konflikt, co dało pole do popisu chuliganom.

Z przekazów telewizyjnych można było dowiedzieć się, iż prawicowe i faszystowskie organizacje wszczęły zadymy i regularne bitwy z policją. Zestawienie ze sobą polskiej prawicy i faszystów już śmierdzi na kilometr. Dezinformacja medialna 11 listopada była podobna do tej w dniu katastrofy Smoleńskiej, gdzie rzekomo samolot cztery razy podchodził do lądowania, prezydent wymuszał lądowanie, pilot nie słuchał się wieży kontrolnej lotniska a lot był cywilny. Całe szczęście mamy internet. Przy odrobinie chęci można znaleźć materiały w większym stopniu odzwierciedlające rzeczywistość od mainstreamowych informacji, gdzie „faszyzujący prawicowi kibole” niszczą samochody TVN-u i atakują dziennikarzy. Apropo TVN-u. Jedną z dziennikarek relacjonując co się działo na manifestacji powiedziała: „Były agresywne hasła. Głównie ‘Bóg, Honor, Ojczyzna’...”

Niemcy biją Polaków?

Jeden z filmów w serwisie „youtube.pl” warty uwagi to „Lewackie bojówki z Niemiec na Święcie Niepodległości Polski”. Bojówki lewicowe, a jak się później jeszcze okazało duża grupa sprowadzona z Niemiec, uciekają przed policją, ponieważ chwilę wcześniej pobili grupę w strojach z czasów napoleońskich i ukrywają się w kawiarni „Nowy wspaniały świat”. Najbardziej intrygują dwie sprawy. Po pierwsze, dlaczego akurat do tej kawiarni, która sympatyzuje ze skrajnie lewicową „Krytyką polityczną”? Po drugie, dlaczego policja nie łapie zadymiarzy, tylko cierpliwie czeka, aż pomieszczą się w kawiarni? Czy to był rozkaz z góry? Policja miała umożliwić im pozbycie się pałek, kominiarek i dać czas na przebranie się umożliwiając rozpoznanie?

Wspomniane bojówki niemieckie były sprowadzone przez środowisko „Gazety Wyborczej” i jej redaktora Blumsztajna, który bardzo mocno popiera ruch „Kolorowa niepodległa”. Redaktor Blumsztajn nie wypiera się, iż importowano zadymiarzy (pod antyfaszystowską przykrywką) zza granicy, jednocześnie rzekomo „potępiając” wszelkie akty wandalizmu. Z informacji policyjnych wynika, iż zatrzymano ponad 200 osób, w tym prawie 100 obcokrajowców. Na dzień dzisiejszy wiadomo, że „gości” z Nie-

miec wypuszczono już z aresztów.

Władze stolicy wiedziały, iż lewicowa kontrmanifestacja „Kolorowa niepodległa” chce zablokować „Marsz Niepodległości”, o czym oficjalnie mówili jej organizatorzy. Dlaczego prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz wyraziła zgodę na lewicową manifestację? Szef klubu Prawa i Sprawiedliwości Mariusz Błaszczak ma też zastrzeżenia do działania stołecznej policji: „Chcielibyśmy usłyszeć od komendanta głównego policji, dlaczego nie było reakcji, bo przecież widzimy na zdjęciach, że bojówkarze kołyszają samochodem jednej ze stacji telewizyjnych, a później ten samochód jest podpalony. Nieopodal stoi policja. Dlaczego nie reagowała?”.

Brutalna policja

Inny intrygujący materiał filmowy nosi nazwę „Lewica i policja bije ludzi”. W pierwszym fragmencie widać lewacką bojówkę, która atakuje przechodnia z Polską flagą. Bardziej porażająca jest druga część. Grupa zamaskowanych ludzi ucieka przed policją, po czym jeden z funkcjonariuszy w cywilu strzela gazem w twarz człowieka przyglądającego się całej sytuacji i kopie go po twarzy. Gdy ten ślania się w końcu z bólu na ziemię policjant kontynuuje kopanie po głowie. Inny z policjantów zasłania ręką kamerę i ujęcie się kończy... Na filmie „Jak naprawdę wyglądała Kolorowa Niepodległa” widać jak bardzo kolorowa była wspomniana kontrmanifestacja. Tak czarnej tęczy nikt by się nie spodziewał. Zastanawiające jest, że biegnące oddziały policji są swobodnie przepuszczane przez lewicowe organizacje w kominiarkach i szalikach zasłaniających twarze. Tłum rozstępuje się i przepuszcza policjantów, jak gdyby nigdy nic.

Jeszcze inny materiał filmowy pokazuje policjantów, którzy uderzają przechodnia i próbują odebrać mu flagę. Przykładów brutalności policji opisano na internecie wiele. Dlaczego policja nie chroni obywateli, tylko ich katuje? Czy jest to skutek zaniechania rozliczeń po 1989 r. wśród dowódców policji i przez to ich mentalność się nie zmieniła? Dlaczego zamiast chronić obywateli, policja stosuje metody wyniesione jeszcze z poprzedniego systemu?

Naturalnie po zadymie w Stolicy obecne władze zapowiedziały walkę z chuligaństwem poprzez wprowadzenie ustaw i wyroki skazujące. Jeden z internautów podpisujący się jako Normalny Gość skwitował te zapowiedzi następująco: „Broniek był w stanie odbyć natychmiastową naradę i zapowiedział inicjatywę legislacyjną, a naczelny matoł zmobilizował nawet sądy (ale jak były wicepremier Lepper rzekomo się powiesił, to prokuratura przez cały weekend nic nie zrobiła pozwalając zatrzeć wszelkie ślady). Ho, ho, jaka sprawna ta obecna ekipa, prawda? Tym się chłoptasie zdradzili – bo to było już dawno zaplanowane! Ośmieszyc i zbezcześcić święto państwowe, a potem już tylko Michnik i Palikot! I wiwat eurokołchoz!!!”.

Media winne konfliktowi

Paweł Kukiz w wywiadzie udzielonym Onetowi, jako głównego winowajcę całego zamieszania wskazuje media: „Uważam, że ogromną winę za to, co wydarzyło się podczas Święta Niepodległości na ulicach Warszawy ponoszą media. To media tworzą podziały, eskalują je, koloryzują i nakręcają spiralę nienawiści. Wszystkie negatywne strony każdego wydarzenia są podkreślane, a te same obrazki w telewizjach są zapętłone przez długie godziny. Ci którzy oglądają telewizję informacyjną i widzą płonące samochody mediów na ulicach Warszawy są przekonani, że w całej stolicy były rozróby, a miasto na nowo zapłonęło. Oczywiście, doszło do wydarzeń karygodnych i żenujących, ale media nakręcały i podkreślały je maksymalnie. Miałem wrażenie, że media tylko czekały, aż coś złego się wydarzy podczas tych marszów. Media byłyby najbardziej zadowolone, gdyby spłonęło więcej samochodów, a najlepiej, gdyby zadymiarze podpalili pół Warszawy i było parę trupów. Nienawidzę dzisiejszych mediów, za to że epatują, eskalują przemoc i wydarzenia antagonistyczne zamiast propagować to, co łączy, to co piękne. Zadymiarze odpowiedzieli tylko na potrzeby mediów (...).”

Patriotyzm nie w modzie

„Polacy, z pomocą Niemców, tłuką się w dzień odzyskania niepodległości. Może więc ta niepodległość wcale nie jest nam do niczego potrzebna, skoro nie potrafimy się z niej cieszyć i jej szanować. Jak tak dalej pójdzie, to skłócony naród, media i politycy mogą doprowadzić do końca Polski. Szanujmy niepodległość, póki ją mamy. (...) Polska może ponownie zniknąć z mapy świata, jeśli wykończy się ducha narodu. A duch narodu jest teraz wykańczany i kreowany na obciach. „GW” patriotyzm równa z faszyzmem. Jakikolwiek podkreślenie swojej odrębności nazywa ksenofobią. Chichotem historii jest, że Niemcy - wnuki tych, którzy zamordo-

wali mi dziadka w Auschwitz - przyjeżdżają bronić Polaków przed faszystami w dzień wyzwolenia Polski. Gdzie ja żyje?” – pyta Paweł Kukiz.

Nie od dzisiaj wiadomo, iż środowisko skupione wokół „Gazety Wyborczej” szkodzi Polsce. Prawdziwy pochod został zablokowany przez lewicowe organizacje i bojówkarzy z Niemiec, przez co szeń okrężną drogą i media nie kwapiły się, żeby sfilmować uroczysty przemarsz. Zamiast tego pokazywano zadymę i niszczone wozy transmisyjne jedynie prawdomównej telewizji, czemu przyglądała się policja. Po takich medialnych przekazach można dojść do wniosku, że cała Warszawa stanęła w płomieniach. Policja nie zatrzymywała chuliganów rzucających płytami chodnikowymi czy bojówkarzy atakujących ludzi z flagami, za to wykazała się nadgorliwością przy biciu postronnych ludzi lub spokojnych uczestników przemarszu z flagami. W innych miastach, np. w Katowicach władze nie dopuściły do przemarszów Niepodległościowych. Samowolka na Śląsku zakończyła się uznaniem pochodu za nielegalny i spisywaniem wszystkich uczestników. Przy każdej nadarżającej się okazji próbuje się dzielić Polaków na wszelkie możliwe sposoby, nawet przy użyciu zorganizowanych grup z zachodu...

Dzisiaj wszyscy są zadłużeni – państwa, banki i obywatele

W niewoli pustego pieniądza

Nie warto z zapartym tchem czekać na wynik spotkań Ecofinu, Rady Europejskiej czy negocjacji między Niemcami i Francją. Efekty tych rozmów są i tak bez znaczenia, bowiem aktorzy wydarzeń żyją przeszłością. Tkwią w wymagowanym świecie, w którym państwa i duże banki nie mogą zbankrutować, a za pewnik uchodzi to, iż upadłość nie może dotknąć USA. Finansowa rzeczywistość jawi się zgoła inaczej. Nie ma „banków zbyt dużych, by upaść”, jak i nie ma państw tak wielkich i wpływowych, aby nie mogły popaść w kłopoty finansowe prowadzące do niewypłacalności. Paradygmat, który politycy tak uparcie forsują pospołu z bankowcami, w który chcą wierzyć, bo legitymizuje ich władzę, jest iluzją wyssaną z palca, która nie wytrzymuje zderzenia z rzeczywistością.

Spotkania Rady Europejskiej, G20, Eurogrupy itd., kolejne plany ratunkowe, komunikaty – z perspektywy świata finansów i gospodarki są działaniami kompletnie jałowymi, politycy zaś, którzy kreują te „wydarzenia”, postrzegani są jako grono nieudaczników skazanych na porażkę. Czy na ratowanie eurolandu wyczarują 500 mld euro, 1500 czy 2 biliony – nie jest doprawdy ważne, bo z jednej strony będzie to o wiele za mało, z drugiej zaś... o wiele za dużo. Kwoty te są pozbawione odniesienia do jakichkolwiek realnych wartości czy też rzeczywistych potrzeb. Oto pierwszy z brzegu przykład: mała Słowacja pod presją mocarstw udzieliła w zeszłym tygodniu gwarancji państwowych na 7,7 mld euro, w sytuacji gdy jej roczne dochody podatkowe wynoszą zaledwie 13 mld euro. Pod tego typu „gwarancję” Francja czy Włochy chciałyby uzyskać kredyty z Europejskiego Banku Centralnego w stosunku 3 do 1, które następnie przeznaczają na dokapitalizowanie i nacjonalizację francuskich i włoskich banków. Niemcy z kolei liczą, że pod takie zabezpieczenia Chiny, Indie czy Brazylii podarują żywą gotówkę na ratowanie Europy. Nic to, że uzyskane od Słowacji środki stanowią pusty, bezwartościowy, wydrukowany naprędce pieniądź.

Takich działań jest więcej. W ostatnich tygodniach Szwajcaria zamroziła kurs franka do euro, co w praktyce oznacza nieograniczony dodruk nowiułteńskich, pachnących farbą franków. Podobnie czyni Japonia. Wielka Brytania wypuszcza właśnie na rynek kolejne ponad 80 mld dziewięcioletnich funtów. Jeżeli Unia Europejska dorzuci „swoje” 1-2 bln „świeżych” euro, a USA na przełomie roku podążą za jej przykładem – to inflacja w strefie euro i USA podwoi się w ciągu roku, a w takich krajach, jak Brazylija, Indie czy Chiny grubo przekroczy 10 procent. Beneficjentami tej operacji staną się kraje postrzegane jako „bezpieczna przystań”, takie jak USA, Niemcy, Japonia czy Szwajcaria, które za swoje długi płacą już teraz poniżej stopy inflacji. Kraje nadmiernie zadłużone – Włochy, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Irlandia czy Grecja – wylądają poza burzę. Francja balansuje na granicy tych dwóch światów, lecz ciąży ku spirali nadmiernego zadłużenia – stąd sprzeczność interesów i zaostrowany spór z Niemcami.

Prowizoryczne łatanie dziur w systemie bankowym pieniądźmi podatnika okazało się działaniem chybionym. W efekcie dzisiaj wszyscy są zadłużeni – państwa, banki i obywatele. Stąd wnioszek, że nie da się stworzyć „bariery ogniowej”, która powstrzymałaby rozprzestrzenianie się kryzysu, trzeba uporać się z kryzysem u źródła.

Nasz Dziennik, Jerzy Bielewicz

Komisja Zakładowe NSZZ „Solidarność” przy O/ZG „Rudna” i O/ZG „Lubin” przypominają o świątecznej akcji charytatywnej

Pomóż potrzebującym

Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność” ZG „Lubin” i ZG „Rudna” apelują do członków i sympatyków „Solidarności” – do wszystkich ludzi dobrej woli – o przekazywanie w ramach akcji charytatywnej BONÓW ŻYWNOSCIOWYCH.

Bony zostaną wymienione na żywność, z której przed Świątami Bożego Narodzenia zostaną zrobione paczki żywnościowe i przekazane najuboższym rodzinom z życzeniami świątecznymi od górników.

Wszystkie osoby dobrej woli, chcące wesprzeć tak szlachetną akcję charytatywną mogą przekazać część swoich bonów żywnościowych w Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Rudna Główna”, maksymalnie do 21 grudnia 2011 r. lub Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” ZG „Lubin Główny” i w bufetach na wszystkich rejonach kopalni do 19 grudnia 2011 r.

Organizatorzy akcji z góry dziękują za wrażliwość i otwarte serce na potrzeby ludzi najbardziej potrzebujących!

Bł. Ks. Jerzy Popiełuszko – niewygodny święty

Esbecy, którzy zamordowali księdza Jerzego, radzą sobie nieźle – pozmieniali nazwiska i robią kariery. Grzegorz Piotrowski pracował jako dziennikarz, Leszek Pękala znalazł zajęcie w reklamie. Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko został pobity i zamordowany 19 października 1984 r. przez funkcjonariuszy IV Departamentu MSW. Zwłoki księdza oprawcy wrzucili do Wisły w okolicach Włocławka.

Zabójstwo księdza Popiełuszki poprzedziła brutalna kampania w mediach w wykonaniu prorządowych dziennikarzy z inspiracji ówczesnego rzecznika rządu, Jerzego Urbana, który msze za ojczyznę odprawiane przez księdza Jerzego nazywał „seansami nienawiści”.

Żaden z zabójców księdza nie odsiedział zasądzonych wyroków do końca. Po wyjściu z więzienia Grzegorz Piotrowski, wg nieoficjalnych informacji pod pseudonimem Sławomir Janisz zaczął publikować na łamach antykościelnego pisma „Fakty i Mity” i działać w antyklerykalnej partii „Racja”. Jego szef, czyli Roman Kotliński, był duchowny dostał się właśnie do Sejmu z partii Palikota. Według „Rzeczpospolitej” Kotliński jeszcze jako kleryk został zarejestrowany przez SB jako TW „Janusz”.

Drugi z morderców, Leszek Pękala jako Paweł Nowak pracował m.in. w dziale reklamy „Przeglądu Sportowego” i „Życia Warszawy”. Został zwolniony po ujawnieniu jego prawdziwej tożsamości.

Gazeta Polska Codziennie

Cena Niepodległości

Nie dziwi nas już, że wśród ludzi młodych słyszymy, iż nie wiedzą z jakim ważnym wydarzeniem historycznym kojarzy im się data 11 listopada. Wielu z nas nie zna historii własnego kraju, a Ci którzy o tym decydują lub mają na to duży wpływ tak jakby celowo starali się nam wmówić, że jest to bez znaczenia. 11 listopada 1918 r. po 123 latach niewoli Polska odzyskała niepodległość, wolność i suwerenność. Patrząc na naszą dzisiejszą rzeczywistość odnoszę wrażenie,

że obecnie rządzącym dajemy przyzwolenie na wyzbywanie się naszej wolności. We wrześniu 1939 r. hitlerowskie Niemcy i Rosja sowiecka zawarły pakt, który dla naszego Narodu zakończył się tragicznie. Mimo zakończenia drugiej wojny światowej, czyli od 1944 r. praktycznie do 1993 r. bo do tego okresu w Polsce stacjonowały wojska sowieckie, byliśmy podlegli.

Czy dziś nie dzieje się podobnie? Te same kraje tyle, że na razie nie militarnie, ale gospodarczo decydują o naszej wolności i suwerenności za zgodą obecnego rządu i dużej części naszego społeczeństwa. Zakończona budowa Niemiecko-Rosyjskiego gazociągu północnego omijającego Polskę i dodatkowo blokującego port w Świnoujściu dla większych statków, to dla Polski ogromny cios. Czy naprawdę chcemy doprowadzić do tego, abyśmy dalej byli podlegli, byśmy nie mieli własnego niepodległego państwa? Czy naprawdę nie chcemy pamiętać jak bardzo wysoką cenę zapłaciliśmy za to by być tu, gdzie dzisiaj jesteśmy? Ileż milionów Polaków zginęło, było więzionych, mordowanych w imię wolnej i niepodległej Ojczyzny, zabierano nam niepodległość po to by rabować nas bez litości i eksploatować ekonomicznie. Czy chcemy na powrót takiej sytuacji dokonując takich czy innych wyborów?

Ostatnie wybory parlamentarne pokazały, że duża część społeczeństwa została zainfekowana mentalnością lewicowo-liberalną. Taką postawą robimy sobie sami wielką krzywdę, tracimy tożsamość, odwracamy się od tradycji i wiary przodków, pozbywamy się najwyższych wartości, które decydują o egzystencji narodu. Po ostatnich wyborach nadzieja, że Polska na nowo stanie się krajem sprawiedliwym i solidarnym trochę się oddaliła, ale na pewno nie umarła. A może jednak lepiej i łatwiej zapomnieć o marzeniach i pójść z głównym nurtem, zapominając również o Polsce...

Górnik ZG „Lubin”

Nowe bożyszczcze!?

Dobry znajomy (przyjaciół?) prezydenta RP Janusz Palikot, który lubi być w eleganckim towarzystwie świńskiego ryja, to postać bardzo kolorowa, ale towarzystwo wspierające ma jeszcze ciekawsze. Przy nich Janusz Palikot jest szarą myszką, taką ropuszką... taką wydmuszką!

Kogo tam nie ma?! Gej, były ksiądz, babo-chłop, biznesmen skazany za wielokrotne pobicie itp. Pokaż mi swoich kolegów, a powiem ci kim jesteś!

PS. Tu gratulacje dla 10 proc. wyborców, którzy mają gust na tym poziomie. Drodzy Państwo, Polska powinna być z was dumna. I tu refren:

Złotousty, złotousty,
co obiecał góry złote
skończy wreszcie nibyspory
z nowym posłem Palikotem.
Na to nowe pojednanie
w internecie radość zbiera.
W sieci krąży wciąż pytanie,
czyżby z ryjem na premiera?

Czytam z przyjemnością
na internetowych forach,
że świński ryj też popiera
swojego sponsora
i tak go kocha, i tak go popiera,
że chce Palikota na wicepremiera.
I marzy cichutko,
że kiedyś dożyje -
będą mieć premiera
wszystkie świńskie ryje.

Nasz Dziennik, Andrzej Rosiewicz